Nr. 242. Kraków, Piątek 21 Października 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 . 50 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Dwa pomniki.

„Do najświetniejszych czynów w wojnie z r 1848/49 należy zdobycie Budy, gdzie mimo rozpaczliwej i umiejętnej obrony, dzielni bohaterowie stanęli na murach twierdzy, do wawrzynu zwycięzców wpletli oliwną rycerskości gałązkę, gdyż nie szczędząc się na zwyciężonych uważali ich jako jeńców wojennych, poległych zaś pochowali z wszelkimi wojskowym regułom odpowiadającemi honorami.“

„W tych dwóch rysach, w sposób aż nadto wyraźny objawia się narodowy charakter węgierski. Podwójnie przeto jesteśmy obowiązani cześć pamięć tych mężów, którzy w owym bohaterskim zapasie udział brali, zwłaszcza zaś tych którzy za wolność Ojczyzny chlubną śmierć ponieśli. Nie wymieniamy nikogo. Wznosimy skromny pomnik z uzbieranych groszy tam, gdzie walka wrzała, na tem miejscu, gdzie po bitwie chronili się ci co pozostali przy życiu, tu, w stolicy, w środku kraju, aby się na wsze strony rozchodziła sława poległych.“

Temi narodową dumą tchnącemi słowy donosi komitet honwedów o zamiarze odsłonięcia wspomnianego pomnika w Budzie dnia 2 listopada b. r. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Nie pierwszy to raz Węgrzy w ten sposób oddają cześć swoim bohaterom.

Okoliczności atoli, wśród których niniejsza uroczystość ma się odbyć, nadają jej niezwykłe, wyjątkowe w dziejach znaczenie i tłómaczą rozgłos i wrzawę jaką ta sprawa w całej niemal prasie austro węgierskiej wywołała.

W programie bowiem uroczystości znajdujemy dwa nader interesujące szczegóły. Oto przy odsłonięciu pomnika honwedów mają pełnić straż honorową **jedna kompania wspólnej armii i jedna kompania honwedów**, obie mają oddać honorową salwę a c. i k. **feldmarszałek porucznik komendant korpusu** (najwyższy w Budapeszcie dostojnik wojskowy) ks. **Lobkowitz ma równocześnie z prezydentem stowarzyszeń honwedów z r. 1848/49 u stóp pomnika złożyć wieniec pamiątkowy.** Następnie wszyscy zebrani mają się udać na plac św. Jerzego, gdzie znowu **w asystencyi obu kompanij prezydent honwedów, równocześnie z komendantem korpusu ma złożyć wieniec u stóp t. zw. pomnika Hentziego** wzniesionego w roku 1852 przez rząd na cześć austryackich żołnierzy, poległych w wojnie węgierskiej

Łatwo zrozumieć, że nie tylko z wiedzą, ale za inicyatywą i na wyraźne żądanie rządu taki właśnie, a nie inny ułożono program uroczystości Chciano jej nadać cechę święta pojednania Z nadarzającej się sposobności korzystając, chciano manifestacyjnie puścić chmurną przeszłość w niepamięć, chciano jednym zamachem położyć kres politycznej waśni, która od r. 1848 do naszych czasów niejednokrotnie głuchem na Węgrzech odzywa się echem chciano wreszcie w sympatycznej formie dzisiejszy stan rzeczy uprawniając, zadać ostateczny cios stronnictwu, które dotąd na Węgrzech zjednywa sporo zwolenników dla skrajnych swych zasad irredentystycznych i przysparza tem samem niemało ciągle kłopotu rządowi. Nie dziw przeto, że polityczną myśl nadania takiego właśnie charakteru tej uroczystości, pochwyciła w lot cała prasa przedlitawska, a życzliwie przyjęły ją umiarkowane sfery węgierskie.

„Rzućmy zasłonę na przeszłość“ wołają pisma niemieckie i wykazują dziejową niemal doniosłość projektowanego obchodu. Umiarkowana prasa węgierska upatruje w tym akcie nie bez słuszności politycznie uprawnienie wojny z r 1848 ze strony rządu, uprawnienie, pochlebiające narodowej dumie węgierskiej w wyższym jeszcze stopniu, niż takt oddania honwedom węgierskim przez cesarza Franciszka Józefa w r. 1867 podarunku koronacyjnego, ofiarowanego mu przez naród.

Głuchą jednak i zgoła nieczułą na tę chęć pojednania, do którego rząd pierwszy rękę podaje, pozostaje dotąd skrajna opozycya węgierska. Postawę jej wprost nieprzychylną całej sprawie, tłumaczyć chcą niektórzy niechęcią do prezydenta ministrów Szaparego, który uchodzi za moralnego inicyatora tej akcyi, a którego stanowisko w razie udania się uroczystości, — zyskałoby oczywiście na powadze i sile. Zacięty spór toczy się do tej chwili. Na posiedzeniu węgierskiego Sejmu dn. 18 b. m. gdy odczytano odezwę komitetu honwedów, zapraszającą na akt odsłonięcia pomnika poseł Eötvös postawił wniosek następujący:

„Izba przyjmuje **z uznaniem** do wiadomości, że armia ma uwieńczyć pomnik honwedów, **protestuje** jednak przeciw temu, iżby honwedzi z r. 1848 i 1849 mieli składać wieniec u stóp pomnika Hentzi'ego.

W odpowiedzi na to prezydent ministrów **Szapary** zaznaczył, że w postępowaniu swem w tej sprawie trzema kierował się względami, mianowicie: 1) robiono nieraz zarzut, że władze nie brały dotąd nigdy udziału w uroczystych obchodach na cześć idei r. 1848.

2) „Chcę — mówił minister — położyć kres temu aby idee z r 1848 były monopolizowane przez jedno wyłącznie stronnictwo. Od lat 14 wzajemne pojednanie stronnictw nie mogło nastąpić W r 1867 wprawdzie starzy węgierscy honwedzi przez udzielenie im wspaniałego podarunku otrzymali zadośćuczynienie, pomimo to jednak istnieje dotąd pewne naprężenie, któremu, by kres położyć, uważałem tę uroczystość za najstosowniejszą chwilę.“

3. „Jeśli chcemy rzucić zasłonę na przeszłość, jeżeli pragniemy aby rany się zagoiły, nie wolno nam jednostronnie podejmować akcyi pojednania, ale z obu stron, szczerze powinniśmy do niej przystąpić. Tylko takie pojednanie może być zupełne.“

Prezydent ministrów oświadczył w końcu że na wszelki sposób weźmie udział w tej podniosłej uroczystości i prosił Izbę, by przyjmując do wiadomości zaproszenie, pozostawiła każdemu do woli, czy chce lub nie chce w obchodzie uczestniczyć.

Irredenta węgierska bynajmniej się tem nie zadowolniła. Przeciwnie, stanowcze oświadczenie Szaparyego popchnęło ją do tem zaciętszej agitacyi na rzecz swego politycznego nieprzejednania. W Sejmie stronnictwo niezależne postanowiło silnie obstawać przy powyższem żądaniu. Aby zaś dla postawy swej zyskać tem większą sympatyę u narodu węgierskiego pisma tego stronnictwa ogłaszają odpowiedź Ludwika **Kossutha**, bawiącego, jak wiadomo, w Turynie, daną korespondentowi dziennika *Budapesti Hirl p.* który go w tej sprawie zapytywał o zdanie.

Oto słowa nieprzejednanego wiarusa: „Uważałem zawsze pomnik Hentzi'ego za zniewagę, wyrządzoną narodowi węgierskiemu. Dziwię się, że ten pomnik dotąd stoi, że jeszcze nie został obalony. Ale skoro stoi jeszcze, byłbym oburzony, gdyby go honwedzi wieńczyli. Jakto! Wieniec składać temu, który bez powodu stolicę Peszt kazał bombardować! Wojennego działania Hentzi'ego, który wypełnił swój obowiązek w służbie austryackiej. nie można dla jakiegoś ustępstwa ze strony panującego — porównywać z tem, co zdziałali honwedzi węgierscy. Powtarzam nie wolno zapominać, że na Hentzim ciąży wina bombardowania Pesztu. Hentzi tak postąpił z Węgrami, jak z Włochami Radetzky. Kiedy Radetzky umarł w Medyolanie, Włosi powstrzymali się od wszelkich honorów, pomimo, że austryacki rząd bardzo im się przymilał. **W dniu 2 listopada mogą Austryacy czynić, co im się podoba, ale obowiązkiem Węgrów jest, trzymać się zdaleka.**“

Słowa te sędziwego bohatera, otoczonego aureolą, nie ułatwią zapewne rządowi zamierzonego zadania rzucenia na przeszłość zasłony niepamięci i wciągnięcia oszańcowanego w skrajnych zasadach stronnictwa do ogólnego dzieła pojednania.

W sprawie wychowania młodzieży.

Rada szkolna krajowa wydała do wszystkich szkół średnich następujący okólnik: Z rocznych sprawozdań dyrekcyj szkół średnich, z wyniku lustracyi zakładów i z rezultatu egzaminu dojrzałości przekonywa się Rada szkolna, że przeważna część nauczycieli dobrze zrozumiała i gorliwie spełnia jej zarządzenia, odnoszące się do stanu nauki. Postęp młodzieży polepszył się znacznie, a jeżeli grona nauczycielskie pójdą dalej torem w tych zarządzeniach wskazanym, można spodziewać się że nasze szkoły średnie pod względem nauki staną wkrótce na należytym poziomie.

Natomiast pod względem **wychowawczym** spostrzega Rada szkolna z ubolewaniem bardzo liczne niedostatki i nietylko nie widzi w tym kierunku poprawy, ale nawet w wielu szczegółach skonstatować musi pogorszenie się stanu rzeczy. Spełnienie wychowawczego zadania szkoły zależy od harmonijnego współdziałania **szkoły i domu rodzicielskiego**, i wtedy tylko na pomyślny wynik tej pracy można liczyć, jeżeli oba powołane do niej czynniki wspierają i uzupełniają się nawzajem. Obowiązki szkoły w tym kierunku wskazane są wyraźnie przepisami, a Rada szkolna domaga się od nauczycieli jak najgorliwszego wykonania tych przepisów na równi z przepisami, tyczącemi się nauczania. Jednak ze sfer nauczycielskich zbyt często podnoszą się uzasadnione skargi że w wielu wypadkach szkoła nietylko nie może liczyć na współdziałanie domu, ale owszem zwalczać musi przeszkody w wychowaniu, które stawia jej nieświadomie, lub — co gorsza — nawet świadomie, dom rodzicielski lub zastępujący go nadzór domowy. Pominąwszy już brak pilności i gorliwego pełnienia obowiązków u wielu uczniów nad którego usunięciem nadzór domowy zbyt mało pracuje, starając się owszem nieraz ukryć go lub uniewinnić w oczach szkoły, — to jednak dostrzeżono u pewnej młodzieży brak przyzwoitości, którą wpaja dobre wychowanie domowe brak uszanowania dla szkoły, dla ludzi starszych i dla władzy, pociąg do kłamstw i oszukiwania, nierzadko uczęszczanie do miejsc, dla młodzieży niewłaściwych, liczne wypadki różnych zdrożności i występków, okazujących brak religijnego gruntu, brak zasad etycznych i poczucia honoru, — złośliwa swawola, przekraczająca granice młodzieńczej lekkomyślności, — **skrzywione wyobrażenia o stosunkach społecznych i narodowych**, — a niekiedy nawet zbrodnicze popędy, wiodące młodzież szkolną przed kratki sądowe, — oto smutne i przykre dowody braku nadzoru nad młodzieżą, które zmuszają władzę szkolną szukać środków ku poprawie istniejących stosunków, i strzedz młodzież przed krzywdą, której doznaje, gdy wzrasta bez należytej opieki i potrzebnego kierunku, a zwłaszcza tę część młodzieży, która przynosi do szkoły dobre zasady i ze wszech miar czyni zadość swym obowiązkom, wziąć w obronę przed niebezpieczeństwem zagrażającem jej od żywiołów zepsutych.

Sprawa ta wykracza daleko po za obręb dyscypliny szkolnej, a każde zarządzenie, w tym kierunku wydane, odbija się dotkliwie na wielu stosunkach indywidualnych i społecznych, przeto, zanim Rada szkolna krajowa wyda takie rozporządzenia, zanim odezwie się głośno do całego społeczeństwa, i zażąda pomocy wszystkich ludzi dobrej woli, pragnie ona zbadać przedewszystkiem tę sprawę jak najdokładniej, a licząc się z odmiennemi, często miejscowemi stosunkami, pragnie pozyskać jak najobszerniejszy i jak najbardziej wyczerpujący materyał ze wszystkich miast, w których istnieją szkoły średnie.

Rada szkolna wezwała przeto dyrektorów, aby na zamieszczone poniżej pytania dali jak najdokładniejszą odpowiedź, powołując do współudziału w zgromadzeniu potrzebnego materyału szczególnie księży katechetów i gospodarzy klas, aby zdanie swoje uczynili przedmiotem konferencyi nauczycielskiej, w protokole z tego powodu spisanym zebrali zdania, uwagi i wnioski nauczycieli, i to wszystko przedłożyli Radzie szkolnej do końca grudnia b. r. Samo się przez się rozumie, że w sprawie tak doniosłej pożądana jest przedewszystkiem jak największa szczerość i otwartość.

Kwestyonaryusz:

1. Ilu uczniów w każdej klasie mieszka w domu rodzicielskim, a ilu po tak zwanych „stancyach“ różnego rodzaju?
2. Ilu uczniów w każdej klasie ma odpowiedni nadzór domowy?
3. Jakiego rodzaju są stancye, w których mieszkają uczniowie? Czy są pensyonaty? Czy są bursy? Jaki jest ich wpływ wychowawczy? Po ilu uczniów mieszka razem na stancyach i jak jest urządzony nadzór tam, gdzie większa liczba uczniów razem mieszka?
4. Czy są uczniowie, których nadzór domowy jest tylko nominalny?
5. Czy niektórzy uczniowie nie są może umieszczeni w lokalach, które na nich oddziaływają w sposób demoralizujący?
6. Jakie miejscowe stosunki, wpływy i prądy są niebezpieczne dla młodzieży?
7. Czy rodzice lub nadzorcy znoszą się ze szkołą celem współdziałania pod względem wychowawczym i naukowym? W jaki sposób to się odbywa?
8. Czy grono nauczycielskie próbowało dotąd jakich środków celem usunięcia szkód i niebezpieczeństw, wynikających ze złego umieszczenia młodzieży i braku nadzoru, jakich i z jakim skutkiem?
9. Jakiego poparcia doznaje szkoła od władz miejscowych w kontroli umieszczania uczniów?
10. Czy wobec miejscowych stosunków dałoby się skutecznie użyć „deputacyi gimnazyalnej“ do przeprowadzenia bezpośredniego nadzoru nad stancyami i jak należałoby w tym celu deputacyę ukonstytuować?
11. Czy dałoby się przeprowadzić zarządzenie, aby uczniowie, nie mający w miejscu rodziców, mieszkali tylko w domach, które upoważnione byłyby do przyjmowania uczniów?
12. Jakie jeszcze środki na przyszłość pożądane są celem poprawienia obecnych stosunków?

Gabinet Loubeta uratowany.

Rozprawa parlamentarna w sprawie bezrobocia w **Carmeaux** zawiodła oczekiwania zwolenników przewrotów ministeryalnych. Zapowiedziany **upadek gabinetu** nie przyszedł do skutku, lub jak chce opozycya **został odroczony.**

W chwili gdy rozpoczynano dyskusyę nad znanemi interpelacyami radykała **Dupuy-Dutemps** i oportunisty **Després**, powszechną była obawa, iż gabinet zostanie obalony i zadawano sobie już pytanie, kto rządzić będzie nazajutrz: **Bourgeois** czy **Méline**? Tymczasem gabinet **Loubeta** wyszedł z rozprawy obronną ręką. Prezydent ministrów bardzo zręcznie wyłuszczył, że rząd ze swej strony czynił co mógł, dla uspokojenia umysłów, a do energicznej interwencyi, jakiej domagają się radykali, do objęcia kopalni w w administracyę rządową rząd nie ma prawa — obowiązujące ustawy nie pozwalają na to W końcu oświadczył Loubet że konflikt w Carmeaux byłby już usunięty, gdyby istniała ustawa o **sądach rozjemczych**; mowca prosi zatem Izbę o szybkie przyjęcie tej ustawy.

Mowa prezesa gabinetu zrobiła korzystne wrażenie i jakkolwiek kilku mowców radykalnych z kolei zarzucało rządowi ospałość i niedołęstwo, sytuacya gabinetu została uratowaną dzięki taktownemu wystąpieniu Loubeta a także dzięki zręczności ministra robót publicznych **Viette'a.** Mowa, którą Viette wypowiedział we wtorek należy do najzręczniejszych, jakie kiedykolwiek słyszano w Izbie: pełna zdrowego rozsądku, pod względem jurydycznym była bez zarzutu. Mowca wyłuszczył krótko i zwięźle francuskie ustawy o przedsiębiorstwach górniczych i doskonale scharakteryzował sytuacyę w Carmeaux Następnie rzucił zręczne hasło, że **ani robotnicy ani towarzystwo nie powinno być upokorzone i poniżone.** Trzeba szukać uczciwego i polubownego załatwienia sprawy; rząd szanuje z trudem zdobyte prawa robotników, ale też nie mniej szanować winien z trudem wywalczoną wolność wszystkich obywateli.

Po tej mowie wszedł na trybunę baron **Reille**, członek prawicy, a zarazem prezes towarzy-

---

ADAM BEŁCIKOWSKI.

U KOLEBKI NARODU.

Dramat z dziejów mitycznych

w pięciu aktach.

16 (Dokończenie).

Wanda.

Powiedz wodzowi, że ja pragnę wojnę
Skończyć koniecznie. Ponieważ ja tylko
Byłam powodem jej, co chce niech żąda
Od mej osoby, na wszystko się zgodzę,
Wszystko przyjmuję... czy rozumiesz: wszystko!...
Choćby mu zdało się to niepodobne
Do wiary... choćby miał zażądać tego,
Co się naturze sprzeciwia człowieczej —
Jam dać gotowa zadośćuczynienie
Jego boleści, jego chęciom zemsty....
To wszystko... teraz idź!

Imram.

Idę, królowo,
I twych rozkazów spełnić się nie waham,
Choć pod słowami, które usłyszałem,
Czuję okropną rzecz. Jam na to mężny,
Zahartowany całemi dziejami
Twojego życia; ja, com widział tyle
Cierpień, po twojem przechodzących sercu,
A ciebie zawsze wyższą nad cierpienia,
Wiem, że najcięższą wypełnisz ofiarę,
A pod boleścią nigdy się nie ugniesz,
Że ją zwyciężysz ze spokojem bogów!
Patrz, jak dalece za twoim przykładem
Zdołałem przemódz wszystkie głosy serca,
Wszystko wyplenić z niego co się zowie
Uczuciem ziemskiem, samolubną chęcią.
Gdy teraz idę smutny, lecz spokojny,
Spełnić twój rozkaz okropny — ten rozkaz,
Co może zgubą twoją być i śmiercią,
Bo wiem, że on jest twoim wielkim czynem,
Że bohaterskiem jest postanowieniem!

(Wychodzi).

Wanda *(sama).*

Dzielny Imramie, twe serdeczne słowa
Są mych zamiarów nowem utwierdzeniem.
Tak, to nic więcej, jak prosta powinność,
To rzecz zwyczajna, to rzecz co być musi
I która wszystkich zdziwiłaby pewnie,
Gdyby nie była! — Mej wzburzonej duszy
Ta myśl spokoju dodała i siły....
Byleby tylko mściwy Olaf przyjął
Moję ofiarę i na niej poprzestał —
Jak na przybycie lubego dziewica
Tak ja wytężam niecierpliwie ucho,
Czy wieść już idzie, że mój wyrok zapadł.

(Usiada na kamieniu u stóp jednej z baszt na przodzie sceny).

SCENA 9.

W głębi pokazują się Lech i Swatawa, którzy cofają się przed następującymi na nich Mszczugiem i kilku innymi Wojewodami. Za tymi ciśnie się bezładnie gromada Żołnierzy sprzyjających Lechowi, a wreszcie Jaksa i kilku Wojewodów z inną znów gromadą Żołnierzy.

(Mszczug *wywijając mieczem*).

Smierć tobie zdrajco!

Swatawa.

Tobie śmierć zbrodniarzu!

Mszczug.

Ty ladacznico, pięścią cię utłukę!

Swatawa *(uderzając mieczem).*

Masz!

Mszczug.

Ha, chybiłaś!

(Do Wojewodów).

Bijmy ich!

Swatawa.

Żołnierze,
Brońcie swojego króla!

Mszczug.

Na nich, na nich!

(Lech i Swatawa cofają się za scenę, za nimi Mszczug i będący koło niego Wojewodowie. wreszcie Żołnierze wznoszący krzyk: Lech król!)

Jaksa.

Stój, Mszczugu! Miecz sprawiedliwości
Do samej tylko należy królowy!

(Do swych ludzi).

Żołnierze, rozlew wstrzymajmy krwi bratniej!

(Wychodzi za innymi wraz ze swymi ludźmi).

Głosy za sceną.

Morderstwo, zbrodnia!... Smierć, zguba Mszczugowi!...

(Słychać głośne i niewyraźne krzyki całego tłumu).

Wanda

(która z przerażeniem na tę scenę patrzyła).

Ha, straszny koniec bolesnych mych rządów!

(Jaksa wchodzi, Wanda postępuje naprzeciw niemu).

Jaksa.

Naprożno!.. Krwawe przynoszę ci wieści...
Mszczug zabił Lecha w osobie Zbygonia
I własną żonę, ale w tejże chwili
Sam padł od ręki mściwego żołnierstwa.
Można się lękać, że przyjdzie do rzezi
Między zabitych obu stronnikami,
Więc tam powracam, by ile możności
Utrzymać w karbach wzburzone umysły.

(Wychodzi.)

Wanda.

Czas, czas ostatni powstrzymać te fale,
Bo nas potopem zaleją!.. wytchnienia
Trzeba tej ziemi nawiedzonej srodze.

(słychać głos rogu)

To Imram wraca!... Ten dźwięk mi ogłasza,
Że nie sam jeden... a więc się spełniło,
Czegom pragnęła.

SCENA 10.

Wanda. *(wchodzą)* Imram i Olaf.

Olaf.

Witam cię, królowo.
Tak mi się dziwne zdało twe żądanie,
Tak niepodobne jest do wykonania,
Że sam przyszedłem, aby cię przekonać,
Że mych warunków wypełnić nie możesz.

Wanda.

Mów, czego żądasz — słyszałeś, że wszystko
Przyjąć gotowam..

Olaf.

Wszystko, tylko nie to
Czego ja żądam — bo ja żądam wiele..

Wanda.

Powiedz otwarcie!..

Olaf.

Poprzysiągłem sobie,
Przysiągłem cieniom zabitego brata,
Że wprzódy miecza nie włożę do pochwy,
Póki ty żyjesz — że tylko śmierć twoja
Może zadosyć uczynić mej zemście
I wojnę skończyć...

Wanda.

Tylko śmierć, Olafie?...
Nic więcej?... Bogi, niech wam będą dzięki!
A ja myślałam, że hańba, niewola,
Że coś gorszego!.. O, nie wiele żądasz!
Tyle co każdy człowiek obrażony
Wymagać może... ile sprawiedliwość
Ludzka wymaga... Pomyśl, że nic więcej
Tylko śmierć moja!.. I któżby się wahał,
Jeśli za życie jednego człowieka
Tysiącom może dać szczęście i spokój...
Tak mało żądasz!...

Olaf.

Co mówisz, królowo,
Miałażbyś przyjąć ten warunek?...

Wanda.

Przyjmę
I spełnię. *(wychodzi)*

Olaf *(do Imrama)*

Wodzu, co to wszystko znaczy?...
Gdzie ona idzie?...

Imram.

Umrzeć!

Olaf.

A ty stoisz
Tak nieruchomy?...

Imram.

Ona chce umierać —
Wielkiemu dziełu nie trzeba kłaść tamy!

Wanda *(pokazuje się w głębi na jednym z zewnętrznych murów)*

Olafie, będą spełnione twe chęci,
U stóp tych murów płyną Wisły fale,
Za chwilę toń ich pochwyci me ciało,
Duszę bogowie zabiorą podziemni..
Pomnij, Olafie, dotrzymać przyrzeczeń,
Jak ja mojego dotrzymuję słowa!
Brat twój pomszczony — widzisz? ja umieram!

(skacze z muru. Imram odkrywa głowę i uklęka zwrócony w stronę Wandy)

Olaf.

Bogi, nadludzka w tej kobiecie cnota!
Więc koniec wojnie! O bracie, twym cieniom
Złożyłem wielką, wspaniałą ofiarę,
Jakiej dotychczas największy z mocarzów
Na pogrzebowym nie otrzymał stosie!

SCENA 11.

Imram. Olaf. *(wchodzą)* Jaksa. Wojewodowie Żołnierze.

Jaksa.

Ha, bogom dzięki, powrócił już spokój
I buntownicy uznali swą winę..

(spostrzegając Imrama)

Co się to znaczy?... Imram, odpowiadaj!...
Gdzie jest królowa?..

Imram *(ciągle klęczący, wskazując ręką w górę)*

Pomiędzy bogami!

KONIEC.

stwa kopalń w Carmeaux i oświadczył w imieniu towarzystwa, że przyjmuje sąd rozjemczy w sprawie zatargu robotników z zarządem kopalni.

Skutkiem tego oświadczenia cofnięto wszystkie wnioski proponujące motywowany porządek dzienny i gabinet został uratowany.

Podobno prezydent ministrów Loubet podjął się roli polubownego sędziego pomiędzy robotnikami a towarzystwem.

Dzienniki utrzymują, że tym sposobem przesilenie gabinetowe zostało odroczone tylko, wkrótce bowiem przyjdzie rozprawa nad traktatem handlowym ze Szwajcaryą podczas której protekcyoniści z Mélinem na czele będą próbowali obalić gabinet. Niebezpieczeństwo jest dla gabinetu tem większe, że wobec przyszłorocznych wyborów do Izby poselskiej, każde stronnictwo będzie chciało przyjść do steru aby we własnym interesie pokierować wyborami.

Handel żywym towarem.

Lwów, 19 października.

W ciągu dzisiejszego dnia przesłuchani oskarżeni wypierają się niemal wszyscy winy. Zeznania niektórych świadków są niemal jednakowe. Niektóre szczegóły są tak wstrętne i ohydne, że ich powtarzać nie mogę.

Oskarżony Schaefferstein, pytany w sprawie nieobecnej Mindli Bass, oświadcza, że jej nie namawiał; chciała sama jechać do Stambułu. Wziął ją do fiakra, który czekał na nich koło stawu Pełczyńskiego i wraz z Elmerem odwiózł do Szczerca, a stamtąd do Stryja. W Stryju Bassówna nie chciała dalej jechać, więc ją uwolnił. „Stracił" na niej do 60 złr.

Przew. Dlaczegoście nie siadali na dworcu we Lwowie?

Schaefferstein. Nu, bo Bassówna się trochę wstydziła. (Głosy: *Schaefferstein wstydził się p. Meidingera!* (komisarza policyi). — (*Wesołość.*) Tej Bassówny policya nie może znaleść. Widocznie ją szajka gdzieś ukryła.

Działalność Schaefersteina ograniczała się na wywożeniu z Galicyi dziewcząt upadłych. Zna on doskonale wszystkie wstrętne nory w małych miasteczkach galicyjskich i stamtąd rekwirują się jego ofiary. Przyznaje on, że wywoził dziewczęta do Stambułu, jednak nie może w tem dopatrzeć się nic zdrożnego. Handel dziewczętami uważa Schaefferstein jako rzecz dozwoloną. Jeden handluje owocami, drugi starzyzną on handlował dziewczętami. I cóż w tem złego?

Swiadek Max Schechter, kelner w Stryju, zaprzysiężony, zeznaje obciążająco dla Schaeffersteina, a po części Elmera Bassówna przyjechała do hotelu pod trzema koronami, gdzie on służy. Tu opowiadała mu, że była we Lwowie u Koernerowej, że ze Lwowa pojechała do Mikołajowa, gdzie czekał na nią Schaefferstein i przyjechał z nią do Stryja, gdyż chciał ją zawieść do Stambułu, że ona jednak nie chce jechać gdyż Schaefferstein nie chciał jej dać 50 złr. Opowiadała dalej, że Koernerowej zapłacił Schaefferstein za rzeczy jej, kapelusz i kolczyki 50 złr. W nocy Schechter zameldował wachmistrzowi od żandarmeryi o całym fakcie. Rano w kawiarni opowiadała Bassówna trzem panom o całej przygodzie, podsłuchał to Brunner z policyi i kazał ją potem aresztować; w policyi nie chciała jednak nic mówić. W trzy tygodnie potem gdy był we Lwowie, opowiadał te fakta jednemu rewizorowi.

Oskarżony Kunie Silber w ubraniu kroju francuskiego atoli z „pejsami" mówi tylko żargonem i po rusku, nadzwyczaj wielomowny. Oświadcza, że dziewcząt żadnych nie namawiał. W Przemyślu, Jarosławiu i Strzeliskach bywał wprawdzie, ale w „innych interesach".

Swiadek Marya Sabat włościanka z Bobreckiego opowiada, że wracała pewnego dnia z Hasią Kawecką z pola, zaszedł im drogę nieznany żyd i pytał, czyby nie poszły do służby do Czerniowiec za 6 złr. miesięcznie. Służba „do pokoju". Odpowiedziały mu, że się namyślą. Wtedy on odrzekł: Gdy się namyślicie, to zgłoście się do krawca w Strzeliskach.

Na pytanie przewodniczącego, czy tu w sali jest kto podobny do tego żyda, świadek wskazuje na Silbera.

Silber: *„Soll mich der Schlag treffen, ich hab' den Mädchen gar nichts gesagt!"* Dalej spokojniej już przyznaje że był w Strzeliskach podczas żniw i szukał tam „mamki" dla jednych państwa do Tarnopola.

Odczytano następnie zeznania Perli Salwer. Spotkał ją na rynku w Przemyślu Silber i namówił do wyjazdu. Dał jej napoleondora i nie kazał nic mówić o tem matce. Miała jechać do Stambułu do służby u jego matki „do kuchni". Zgodziła się. On ją zawiózł. Przybywszy na miejsce, matka Silbera kazała jej się obmyć i przebrać. Perla zapytała, gdzie jest kuchnia na to jej matka Silbera odpowiedziała, że będzie służyć do „czegoś innego". Rozpłakała się, zamknięto ją na klucz jak w więzieniu. Była u Silberowej czas jakiś, później Silber oddał ją do Galaczu. Przed rewizyami konsulatu austryackiego zawsze ją ukrywano. Była w kilku domach. Gdy ją Silber dostawiał gdzieindziej to zawsze ją upijał.

Co do Lorci Holz, tłomaczy się Schaefferstein, że sama chciała jechać, tak jak i Schwadronówna. Były u Buchholzowej na mieszkaniu potem u Elmerów. Wyprawił z niemi Starka do Ławocznego, a sam potem przyjechał Nie jechał zaś z nimi, gdyż to był *„szabes"*.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się po godzinie czwartej. Na wstępie wypytuje przewodniczący Schaeffersteina, od kogo i jakie otrzymywał telegramy. Podsądny wypiera się.

Przystąpiono do przesłuchania Berla Starka współobwinionego o wywiezienie Lorci Holz i Chai Schwadronównej.

Pewnego wieczora przyszedł doń Berich Elmer i Josel Wandel, którzy wywoławszy go na ulicę, namawiali, by poszedł do Lorci Holz, gdyż ona sobie tego koniecznie życzy. Stark opierał się początkowo, w końcu jednakże poszedł z Elmerem. Wandel zaś poszedł za swemi interesami Przyszli przed dom Elmera, gdzie wyszła Holzówna z Freidą Elmerową. Holzówna uprosiła w końcu Starka, by ją odwiózł do Ławocznego. Dnia następnego wyjechał z dworca kolei Karola Ludwika z Lorcią Holz i Chają Schwadronówną, które mu oddał pod opiekę Elmer. W Ławocznem otrzymał telegram, którym wezwał ich Schäfferstein, by na niego zaczekali. Na drugi dzień przyjechał Schäfferstein i powiózł je dalej, Stark zaś pozostał w Ławocznem, otrzymawszy poprzednio od Lorci Holz 5 złr. na powrót. Świadek opowiada dalej, jak go Elmer i Wandel namawiali, by całą winę zwalał na Schäffersteina gdyż jemu to już obojętne. W razie, gdyby ze znawał inaczej, grozili mu śmiercią

Z powodu zeznań Starka oskarża prokurator Berichą Elmera o współwinę w zbrodni uprowadzenia Lorci Holz i Chai Schwadron i zażądał przyzwania do rozprawy w charakterze świadków tych aresztantów, którzy owe pogróżki słyszeli.

Elmer wypiera się stanowczo czynów podanych przez Starka, a żona jego tłomaczy się, że dlatego dziewczęta na noc przyjęła, iż potrzebowała pieniędzy, a Schäfferstein ją zapewnił, że to jego krewne.

Po 10 minutach przerwy wezwano świadka Ittę Buchholz, która stanowczo wypiera się zarzuconych czynów.

Oskarżony Josel Wandel twierdzi, że całe oskarżenie jest nieprawdziwe, gdyż on jest zupełnie niewinny.

Estera Leja Holz z Lubaczowa, zamężna lat 19 Przed 5 laty uciekła od męża do domu rozpusty, a to z nędzy i wstrętu, jaki czuła do męża. Z powodu niepowodzenia i złych finansów udała się do Schäffersteina z prośbą o pomoc, a ten namówił ją do wyjazdu do Konstantynopola. W podróż wybierała się po dwakroć. Pierwszy raz jednak już ze Stryja uciekła.

Z kolei odczytano zeznania Chai Schwadronównej i przesłuchano Jana Porębnego.

W końcu rozszerzył prokurator oskarżenie na Freide Elmer, a to z powodu współudziału w wywiezieniu Lorci Holz i Chai Schwadron

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 października.

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej delegacyi przemawiał minister Kalay Minister oświadczył, że dzięki poważnemu tonowi mowy Masaryka może innym przemawiać tonem, niż przy poprzedniej sposobności. Zresztą i wywody Masaryka wykazują postęp zwłaszcza jeśli się uwzględni stan w chwili okupacyi i krótkość okresu rządów austryackich.

W zasadzie jest Kallay zwolennikiem indemnizacyi, przy której wszakże prawa wszystkich interesowanych muszą być szanowane.

Mimo to wahałby się przystąpić do zindemnizowania ciężarów gruntowych nawet wówczas gdyby miał do rozporządzenia sumy potrzebne do tego, choćby kilkaset milionów złr. Begowie bowiem i agowie nie posiadają wcale allodyów w kraju, lecz prawie całą własność gruntową.

Arystokracya mahometańska, której utrzymania, jako ważnego czynnika rząd pragnie, musiałaby być pieniężnie zindemnizowana, co niewątpliwie zaszkodziłoby jej powadze w kraju. Ale i dla kmieci nagłe uwłaszczenie nie byłoby korzystnem, gdyż stoją oni dziś lepiej, niż wolni chłopi. Trzeba więc z przeprowadzeniem tak radykalnej reformy wstrzymać się, dopóki stosunki ekonomiczne się nie polepszą.

Dziesięcina, którą dawniej wydzierżawiono, pobieraną jest obecnie bezpośrednio przez władzę na zasadzie podwyższonych cen targowych Unika się przez to dawnych niewłaściwości.

Na zarzut stosowania zasady *divide et impera* w okupowanych prowincyach, odpowiedział p. Kallay, że właśnie rząd starał się zawsze zbliżyć i skupić żywioły, które przedtem nie koniecznie przyjaźnie były dla siebie usposobione.

Dokładne dochodzenia wykazały bezpodstawność zarzutów, z którymi wystąpił Masaryk, a które znane już były z *Narodnich Listów*. Uchybienia, jakie się czasem wydarzają, nie są większe, niż w najlepiej administrowanych prowincyach Europy.

Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia przyniosą telegramy.

Z Włoch.

Według doniesień z Rzymu w przyszłym tygodniu prawie wszyscy ministrowie po kolei będą przemawiać. Najpierw, bo już 20 b m., ma się odezwać minister wojny, jen. Pelloux i da wyjaśnienia o wydatkach na armię. Minister spraw zagranicznych Brin ma wygłosić swoją mowę wyborczą, któregoś dnia między 23 a 27 b. m Minister poczt i telegrafów Finochiaro-Aprile mówić będzie dn. 27 w mieście Prizzi na Sycylii, a sam prezydent gabinetu Giolitti wygłosi swój program polityczny prawdopodobnie dnia 30 b. m.

Równocześnie przewodnicy stronnictw będą również przemawiać na zgromadzeniach wyborczych. Według dotychczasowych wiadomości były minister Zanardelli wygłosi mowę wyborczą dn. 23 b. m. w Brescii i w niej ma wykazać potrzebę rekonstrukcyi stronnictw, a szczególnie ma bronić politycznych zasad t. zw. historycznej lewicy. Nie ulega wątpliwości, że tak samo przemawiać będą inni przewodnicy. W ten sposób cały przyszły tydzień będzie we Włoszech zapełniony wrzawą wyborczą.

Z Konstantynopola.

Jak wiadomo — rząd turecki wysłał odpowiedź na wręczony sobie odpis depeszy rządu rosyjskiego w sprawie bułgarskiej. Odpowiedź ta według *Agence de Constantinople* jest krótka i wykazuje, że podczas pobytu Stambułowa w Konstantynopolu nie zaszło nic takiego, coby miało choćby najdrobniejszą cechę polityczną. Dalej oświadcza rząd ponownie w tej odpowiedzi, że uznaje traktaty, według nich postępuje i stara się utrzymać przyjaźń między Rosyą a Turcyą. W końcu ogólnikowo ponawia zapewnienia przyjaźni, dawniej dane rządowi rosyjskiemu, nie zapuszczając się w szczegóły.

Według doniesień z Krety zaburzenia w niektórych okręgach wcale nie ustały; w krwawych starciach między ludnością a wojskiem po obu stronach są ranni i polegli. Podżegaczy zaburzeń rząd turecki ujął i skazał na wygnanie i to właśnie pogorszyło sytuacyę, bo Kreteńczycy, oburzeni tem domagają się z bronią w ręku cofnięcia dekretów wygnania.

Cholera.

Kraków, 20 października.

Biuletyn fizyka miejskiego. Od 8 godz. rano 19 października do 8 rano 20 października nikt nie zachorował na cholerę. Jedna osoba umarła.

Dotąd zachorowało na cholerę 44 osób Umarło 21, wyzdrowiało 12, w leczeniu pozostaje 11 osób.

Dr. Buszek

Zmarłym jest Izaak Vogler, wyrobnik, lat 16 liczący, zamieszkały w ulicy Krakowskiej Nr 52. Był on w szpitalu Braci Miłosierdzia od dn. 11 b. m.

W Podgórzu zmarła na cholerę Sadlikowa, która zachorowała przed kilku dniami. Zachorowała także jej 6 letnia córka Anna.

W Dębnikach zachorowała na cholerę Marya Slusarczyk, 9-letnia uczennica, zaś w Pasiekach Wielkich zmarł na cholerę Bilski Franciszek rzeźnik, lat 58

O przebiegu epidemii w Królestwie Polskiem *Warsz. Dniewn.* ogłasza następujące szczegóły: W dniach 14 i 15 b. m. w Lublinie zachorowało osób 10, wyzdrowiało 33, zmarło 5, pozostaje chorych 79; w powiecie lubelskim zachorowało 28 wyzdrowiało 25, zmarło 9 pozostaje chorych 58; w powiecie lubartowskim zachorowało 5, wyzdrowiało 27, zmarło 6 pozostaje chorych 42; w powiecie janowskim zachorowało 20, wyzdrowiało 8 zmarło 7, pozostaje chorych 45; w powiecie chełmskim zmarła 1, pozostaje chorych 3 w powiecie krasnostawskim zmarło 2, pozostaje chorych 8; w powiecie nowo aleksandryjskim zachorowało 66 wyzdrowiało 21, zmarło 25, pozostaje chorych 103; w powiecie hrubieszowskim zachorowało 18, wyzdrowiało 2, zmarło 2, pozostaje chorych 27.

W gubernii radomskiej w Opatowie zachorowało osób 25 wyzdrowiało 22, zmarło 13, pozostaje chorych 25; w powiecie saudomierskim zmarło 2, pozostaje chorych 8. W gubernii siedleckiej epidemia się zmniejsza: w Siedlcach zachorowało osób 7, wyzdrowiało 3 zmarło 4, pozostaje chorych 30; w Międzyrzeczu zmarło 6, pozostaje chorych 10; w Ostrowie zmarła 1, pozostaje chorych 8; w Białej pozostaje chorych 26; w powiecie garwolińskim zmarło 4, pozostaje chorych 21; w łukowskim zmarło 5, pozostaje chorych 46.

Kronika.

Kraków, 20 października.

W sprawie wodociągów odbędzie się w sobotę 22 b. m. w *Collegium novum* w sali Śniadeckiego posiedzenie Towarzystwa lekarskiego, na którem omawiana na ostatniem posiedzeniu sprawa wodociągowa szeroko będzie traktowaną. Wydział Tow uprasza członków, zajmujących się sprawą wodociągową, o jaknajliczniejszy udział.

Zmarli. Kazimierz Wilczyński, notaryusz i prezes „Sokoła" w Wadowicach, po długich cierpieniach zmarł 18 bm. w 49 roku życia. Zmarły odznaczał się prawością charakteru i rzadkiemi cnotami obywatelskiemi, które mu zjednały powszechną sympatyę i zaufanie. Na pierwszą wiadomość o założeniu Towarzystwa „Szkoły ludowej" ś. p. Wilczyński wespół z innymi zakrzątał się około utworzenia Koła Tow. w Wadowicach i piastował w niem godność skarbnika. „Sokół" wadowicki za wdzięcza bardzo wiele swemu nieodżałowanemu prezesowi. Na pogrzeb, mający się odbyć w dniu dzisiejszym, „Sokół" krakowski wysłał deputacyę z trzech członków złożoną.

Na wystawę zjedn. Towarzystwa sztuk pięknych nadeszły: Biernackiej „Przy pracy", Boznańskiej „Odpoczynek", Czynciela „Wiązanka kwiatów", Kossaka W. „Generał Sowiński", Malczewskiego „W pracowni artysty", Stasiaka „Szabas", Styki „Portret niewiasty", Trębacza „Kwieciarka" i „Pod mostem", Petridesa „Hiszpan i Hiszpanka" pop. z terracoty.

Do pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy. Korzystając z uprzejmości dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych mam zaszczyt zaprosić jak najuprzejmiej szan. kolegów po pendzlu i dłucie, do kancelaryi w Sukiennicach na zebranie w dniu 22 bm, tj w sobotę o godz. 5 po południu celem omówienia udziału artystów polskich na przyszłorocznej wystawie w Chicago.

Ze względu na doniosłe korzyści tak materyalne jak i moralne, jakie z udziału tego mogą dla nas wypłynąć, raczą szan. koledzy zebrać się jak najliczniej

Ludomir Benedyktowicz.

W kole artystyczno-literackiem wczorajsze środowe zebranie było bardzo ożywione. Obecny na wieczorze recytator p. Konopka wygłosił kilka utworów Słowackiego, Kamińskiego i Garczyńskiego, za które go gorąco oklaskiwano.

Ze związku literackiego. Zwykłe tygodniowe pogadanki w związku literackim (ul. Mikołajska l. 9) rozpoczną się w piątek 21 bm

Ze Związku handlowego Kółek rolniczych. W miesiącu wrześniu br. przystąpili do Związku następujący członkowie: Z udziałem 100 złr. Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie, dr. Napoleon Cybulski, prof. uniw. Jagiell. w Krakowie; z udziałem 50 złr.: Zofia Popielówna, wł. dóbr Ruszcza, dr. Ernest Bandrowski, prof uniw. Jagiell. Kraków, Michał Marfiewicz wł. dóbr i hotelu krakowskiego, Kraków, Karol Mysiński właśc. handlu Żurawno; z udziałem 25 złr. pp. SS Urszulanki Kraków, Karolina Czapska Kraków, Helena Hild, żona kapitana Kraków, Marya Huskowska Kraków, Ludwika Nanowska, żona inżyniera Kraków, Józefa Rupalska, wł. sklepu Kraków, Marya Woźniak wł. sklepu Kraków, Augustyn Chyżewski, b. prof. gimn. Kraków, Wincenty Dydaś, restaurator Kraków, dr. Stefan Jentys, profesor Kraków, Alojzy Jakubowski, geometra Kraków, Jędrzej Kural, właśc. sklepu Kraków, dr. Władysław Lubomęski, prof. uniw. Jagiell Kraków, Józef Łabędź wł. sklepu Muhasz, Tomasz Pająk wł. sklepu Liszki, Antoni Pazdrowski, prof. gimn. Kraków, Witold Piotrowski wł. realności Kraków, Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej Kraków, dr Józef Surzycki Kraków, Zygmunt Wasilkowski przedsiębiorca Kraków, Jan Urban, portyer uniw. Kraków, tudzież Tow spożywcze urzędników i sług kolejowych w Rzeszowie i Kółko rolnicze w Rudawie.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego doniesienia: Z dniem 15 bm. otworzyło Stowarzyszenie nauczycielek własne biuro stręczeń nauczycielek i bon przy ulicy św. Tomasza l. 8. Biuro to utrzymywała dotychczas z wielkim pożytkiem dla Stowarzyszenia p. Aniela Dembowska, obecnie zaś kierownictwo objęła p. Beaupré która przyjmuje interesowanych codziennie od godziny 10 do 1, z wyjątkiem niedziel i świąt. Biuro to nadal pośredniczyć będzie w umieszczaniu nauczycielek, bon i stręczeniu lekcyj pod warunkami dotychczas przyjętemi, żądając świadectwa szkolnego, oraz poświadczeń osób, u których nauczycielki pełniły swoje obowiązki. Sympatya, jaką cieszy się Stowarzyszenie nauczycielek w kraju i w mieście, budzi słuszną nadzieję, że działalność roz winięta w tym kierunku znajdzie poparcie ogółu i stanie się podstawą dalszego rozwoju tak użytecznego biura. Zyskanie zaufania obustronnego będzie głównem staraniem Wydziału, stojącego na czele instytucyi, rozwijającej się tak pomyślnie.

Z klubu cytrzystów. W sobotę 22 b. m. odbędzie się w lokalu klubu przy ulicy Jagiellońskiej l 12 I piętro, wieczór muzykalny dla członków i zaproszonych gości, pod kierownictwem nauczyciela Towarzystwa p. Jana Brauna, z następującym programem: 1. Braun: „Marsz krak. klubu cytrzystów" (4 cytry). 2. *** „Du hörst wie durch die Tannen" (2 cytry smyczkowe i 3 zwykłe). 3. Braun: „Obrazki muzyczne", potpouri (2 cytry). 4. Ogiński: Polonez (12 cyter). 5 Braun: „Syrenie dźwięki", fantazya, walc (2 cytry smyczkowe i 4 zwykłe) 6. *** „Wieniec polski" (solo). 7. *** Polka-mazur (xylofon i 2 cytry). Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z teatru. W sobotę w bluetce, napisanej przez Chmurkę pod tyt. „Wet za wet", główne role odegrają panie: Siennicka, Wojnowska, Koźmin, oraz pp. Sobiesław i Śliwicki. „Parawanik" Wołowskiego i „Dzieci muzy" Domnika również przedstawione zostaną w najstaranniejszej obsadzie. Wieczór sobotni zapowiada się świetnie pod względem udziału publiczności, zainteresowanej utworem Chmurki.

Schwytanie słynnego złodzieja. Komisarz krakowskiej dyrekcyi policyi p. Władysław Swolkien,

---

Kilka uwag w sprawie akademickiej młodzieży

napisał

Damazy Miśko.

(Ciąg dalszy.)

Z góry zastrzegam się przed każdym optymistą, że sprawy, jakie w czasie tym zajmują akademicką młodzież, z bardzo niewielkim wyjątkiem nie tyczą się żadnej a żadnej żywotnej kwestyi. Jest to walka o godności i zaszczyty czas posiewu na dygnitarzy akademickich. Nieumiarkowana i nadzwyczaj wygórowana ambicya jednostek, którym do życia już w samem jego zaraniu potrzebnym jest czczy blask, szumny tytuł prezesa i t. p, lub wonne kadzidła odurzających pochlebstw, jakie na ich cześć pieją zaślepieni adoratorzy, jest powodem tego, że do urny wyborczej stają ludzie, nie powiem źli ale próżni, małostkowi, niewyrobieni. Smutny to objaw, a chociaż daleki jestem od twierdzenia jakoby większa część młodzieży akademickiej podlegała tej chorobliwej manii ubiegania się za wielkością, to w każdym razie bardzo znaczny jej procent nie jest od niej wolnym Dość powiedzieć, że z początkiem każdego roku mamy *z górą dwie setki* (jeżeli nie więcej) utytułowanych akademików, prezesów i wiceprezesów, sekretarzy, skarbników i podskarbich, komitetowych i wydziałowych przewodniczących najrozmaitszych komitetów, komisyj, sekcyj, — słowem na każdym kroku niemal spotykasz któregoś z luminarzy młodzieży, nieraz najpocieszniej nadymającego się gwoli swojej urojonej wielkości...

Mówiąc o kandydatach i ich adherentach przypominam, że dotychczas przedsiębrali oni dopiero przygotowawcze kroki do stanowczej batalii, jaką stoczyć muszą na walnem zgromadzeniu. Walne zgromadzenie to walna bitwa, prowadzona z całą zaciekłością przez dwa przeciwne sobie obozy. Tu padają ostatnie i wzajem druzgoczące ciosy Biada słabszemu przeciwnikowi! Poniesie on takie cięgi, tak będzie zmiażdżony wymownemi argumentami sprytniejszego swego oponenta, że radby raczej ze wstydu pod ziemię się schować, niż być wystawionym na ostre przymówki, uszczypliwe żarty, a nawet bolesne ośmieszenie (okropność!) wobec paru setek słuchaczy. Tymczasem zwycięskiemu mowcy wtóruje szalona burza oklasków, że aż trzęsą się mury sali, w której ten *popis na języki* się odbywa, a on rozpromieniony, dumny, oszołomiony oklaskami, w ogóle tem wszystkiem psychicznie podniecony, staje się jeszcze wymowniejszym; więc dalej deklamuje swą mowę napuszystą i banalną. Jednym tchem wyrzuca ze siebie całe okresy, a z każdą chwilą staje się namiętniejszym w swej mowie. Poczyna rzucać piorunujące słowa niby straszliwe pociski na głowy przeciwników; wymierza je na prawo i na lewo, tnie krzyżową sztuką, wynajduje coraz to nowe a coraz to zaciętsze argumenta Wytyka przeciwnika błędy, piętrzy całe stosy rzekomych zarzutów, a gdy w końcu wyczerpał wszystko, pragnąc przeciwnej partyi już tylko dokuczyć, w zaciekłości oratorskiej zaczyna czepiać się osób w sposób najbardziej drażniący. Jest to jeden z największych i najkardynalniejszych błędów akademickich mowców i trybunów, stąd bowiem muszą wyniknąć wzajemne rozgoryczenia a w ślad za tem i rozterki. To też, zaledwie zwycięzca orator po godzinnej krzykliwej mowie trybunę opuści, następuje nieopisana wrzawa. Opozycya podnosi głośne protesty tupaniem, hałasowaniem, krzykiem niemożliwym do zniesienia; a strona druga potęguje wrzawę oklaskami i wołaniem: brawo! brawo! manifestując tym sposobem swoję z trybunem solidarność. Przewodniczący długo, bardzo długo nie jest w stanie uspokoić wzburzonych umysłów i przywrócić jakikolwiek spokój i porządek; gdy zaś w końcu to osiągnie po znacznej stracie czasu i fizycznem wyczerpaniu hałasujących, zabierają znowu głos oponenci, aby odeprzeć insynuacye preopinanta I znowu ta sama, co poprzednio, rozgrywa się scena, tylko z większą zaciekłością, bo mowca opozycyi odpłaca naturalnie z nalewką pięknem za nadobne. Obie strony roznamiętniają się do najwyższego stopnia przerywają sobie wzajemnie w wygłaszaniu mowy, ostre i uszczypliwe docinki krzyżują się bez ustanku, mowcy z tej i z tamtej strony rodzą się jak posiani. Jeden drugi i dziesiąty z tego i z tamtego stronnictwa rwie się do głosu, każdy chce mówić, a każdy z nich mówi całemi kwadransami, nieraz godzinę a zaprzestać nie chce, bo mu się zdaje, że za mało jeszcze dociął stronie przeciwnej. Te zaś godzinne czcze mowy, te wzajemne zjadliwe ujadania z trybuny, tak niegodne młodych serc i umysłów, cóż mogą zrodzić dobrego? Przewodniczący zmuszony jest rozwiązać zgromadzenie, bo opanować tak rozhukany żywioł, jakim staje się obradująca młodzież jest czystem niepodobieństwem, i po kilkugodzinnej hałaśliwej nużącej dyskusyi i namiętnych rozprawach, przy największem fizycznem znużeniu rozchodzą się wszyscy nic a nic pożytecznego nie zdziaławszy. Ponieważ atoli nie załatwiono spraw będących na porządku dziennym, lub też nie przeprowadzono koniecznych wyborów, przeto musi być zwołanem ponowne walne zgromadzenie, które co do przebiegu i rezultatu zazwyczaj nie różni się od poprzedniego, wskutek czego także *„sejmikowanie"* przeciąga się do kilku tygodni, z największą niepowetowaną stratą czasu, (takie obrady bowiem trwają nieraz od godziny 2 do 11 w nocy), ze zmarnowaniem sił przyczyniając się przerażająco do niesnasek wzajemnych i niezgody, dzielącej młodzież na jakieś zaciekłe obozy wrogo względem siebie usposobione.

Niedosyć wszakże na tem! Otóż po każdem takiem zgromadzeniu jeden, drugi, trzeci i dziesiąty, uważając się za ciężko obrażonego przez przeciwnika, żąda od niego satysfakcyi. Stąd pojedynki i sądy honorowe, pociągające za sobą znowu odbywanie posiedzeń, obrady, przesłuchiwania świadków, spisywanie protokółów itp. Patrząc na to wszystko bezstronnem okiem i nie sądząc już nawet ze stanowiska poważnej krytyki t zw. *„kwestyi pojedynków"*, z ubolewaniem podnieść muszę fakt że pojedynki wśród naszej młodzieży nie są niczem innem, jak płodem bardzo młodzieniaszkowatych umysłów i donkiszoteryi

Naturalnie wszystkie takie pojedynki, z bardzo małym wyjątkiem, kończą się zwykłą szopką, z dużej chmury mały deszcz, wiele bałasu dla głupstwa. Aktorowie tej sceny i bohaterzy nieraz pojęcia o niej nie mają; ale rycerzom tym wystarczy wyzwać lub być wyzwanym, byle można później o tem jako o czemś bardzo doniosłem i groźnem rozpowiadać długo i szeroko; według ich bowiem wyobrażenia dodaje im to niezwykłego uroku. Poważnej obawy nie ma zatem w podobnych razach gdyż przeciwnicy prawie zawsze cali wychodzą z tej honorowej rozprawy, ale ubolewać należy nad tym wybrykiem, gdyż on znowu zabiera młodzieży bardzo dużo czasu a co więcej odwraca ją od obowiązków i pracy!

Wobec takiego stanu rzeczy obowiązkiem starszych jest piętnować śmiesznością to junactwo i donkiszoteryę młodzieży; przewodniczący zgromadzeń powagą swoją i z mocy swego urzędu nie powinien nigdy dopuszczać mowców do wycieczek osobistych; każde zaś szanujące się zgromadzenie powinno bez względu na to, do którego obozu mowca należy, winnego skarcić surowo. Licząc się wszakże z tym faktem, że takich burzliwych w gruncie rzeczy przeważnie szkodliwych zgromadzeń jest bardzo wiele w pierwszych początkach roku szkolnego, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w tym okresie codziennie niemal odbywają się oprócz tego inne jakieś zebrania posiedzenia komisyj, zarządów i t. p., a jednak wszystkie z ujemnemi rezultatami, bo każdy przyzna, że tego rodzaju postępowanie młodzieży na surową zasługuje naganę.

Należy z niem raz w końcu stanowczo zerwać i na lepszą wejść drogę; ale ażeby te błogie czasy nastać mogły, uważam za konieczne, by kilku z poważniejszych kolegów zwołało ogólny wiec akademicki, na którymby uchwalono i zatwierdzono *formularz* przepisów parlamentarnych dla walnych zgromadzeń, tudzież wszystkich innych zebrań lub posiedzeń. Przepisy te określałyby jak najdokładniej prawa i obowiązki każdorazowego przewodniczącego, szczególnie zaś ściśle oznaczonym być powinien czas, jak długo każdy z mowców może przemawiać, a jeszcze dosadniej określonem być powinno to, ile razy jeden i ten sam mowca w jednej i tej samej sprawie na jednem i tem samem posiedzeniu przemawiać może. Jest to konieczność *sine qua non*, dotychczas bowiem dzieje się tak, że jeden i ten sam mowca w czasie tegoż samego zgromadzenia z góry zapisuje się do głosu ze sześć razy, a może nawet więcej, w tym celu, aby na wypadek zamknięcia listy mowców zapewnić sobie możność kilkakrotnego przemawiania, skutkiem czego obrady przeciągają się w nieskończoność Również dokładnie i ściśle określićby należało, co to jest t zw. „kwestya formalna" i kiedy kto w niej głos zabierać może, albowiem nasi trybuni, skoro już żadnym innym sposobem (po wyczerpaniu różnych przedtem sztuczek) na listę mowców zapisać się nie mogą, a koniecznie chcieliby jeszcze przemawiać, wtedy żądają udzielenia sobie głosu niby w kwestyi formalnej, gdy zaś im się to powiedzie, wówczas znowu mówią i mówią o wszystkiem innem, tylko nie o tem, coby miało rzeczywiście związek z kwestyą formalną.

(C. d. n.)

idąc wczoraj przez ulicę Floryańską, napotkał nieznajomego mężczyznę, bardzo przyzwoicie ubranego który, dochodząc ku niemu, szybkim ruchem nałożył sobie złote okulary. Może dlatego właśnie iż ów mężczyzna zbyt pospiesznie uzbrajał swoje oczy w okulary, zwrócił na siebie uwagę komisarza, który wraz z całym personalem krakowskiej policyi poszukiwał osławionego złodzieja zagranicznego. P. Swolkien zwrócił się zaraz ku nieznajomemu, i idąc za nim krok w krok, przyaresztował go w jednym z tutejszych kantorów, w którym nieznajomy, przedstawiwszy się jako Serafiński, usiłował w zeszły piątek wymienić 500 dolarów, skradzionych za granicą. Po zbadaniu okazało się, iż pan z okularami jest słynnym złodziejem Rojowskim, a znaleziono przy nim i inne papiery wartościowe i notatki, które posłużą do dalszego wyjaśnienia przeszłości pana z okularami, przybyłego w ostatnich dniach z Bawaryi do Krakowa, zapewne na swoje nieszczęście.

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 15 bm. członek Wydziału krajowego p. Damian Sawczak badał ruiny tynieckie i okolice celem zdania sprawy Wydziałowi krajowemu o ile posłużyćby mogły na kolonię karno poprawczą. Wśród ulewnego deszczu i błota brnął dr. Sawczak pieszo nawet w dalsze strony, aby rozpatrzeć dokładnie miejsce, które w przyszłości ma się stać ogniskiem poprawy dla moralnie upadłych.

Rząd powinienby nie czynić trudności w nabyciu ruin tynieckich przez Wydział krajowy na tak doniosły dla naszego społeczeństwa i niezbędny zakład.

Wielki pożar. Dnia 17 b. m. po północy, gdy wszyscy w głębokim śnie byli pogrążeni, najprawdopodobniej zbrodniczą ręką podłożony wybuchł ogień na gruntach folwarku Pikułowice, o milę od Lwowa oddalonego, własność rk kapituły lwowskiej. Zgorzały do szczętu szopy, stodoły, wozownie i cała krescencya w stertach wraz z inwentarzem martwym. Szczególnie strasznym był ogień, gdy się palił rzepak i koniczyna nasienna nie młócona jeszcze. Na pomoc przybyła straż ochotnicza dublańska, oraz sikawki z sąsiednich wsi Sroki i Prusy. Szkodę obliczają na 50.000 złr.

Sprawozdania poselskie. „W celu złożenia sprawozdania z naszych czynności poselskich w Sejmie krajowym mamy zaszczyt prosić Szanownych wyborców do Sejmu krajowego z dawnego obwodu przemyskiego o łaskawe przybycie do Przemyśla, sali Rady powiatowej, dnia 21 października b. r. w piątek o godz. 10 przed południem“.

Przemyśl, dnia 11 października 1892.

J. Czartoryski, Zygmunt Dembowski, Włodzimierz Kozłowski.

„Szanownych wyborców z większej własności ziemskiej okręgu wyborczego Przemyśl Jarosław mam zaszczyt prosić o łaskawe zgromadzenie się w Przemyślu dnia 21 października o godz. 10 w sali Rady powiatowej, gdzie razem z posłami sejmowymi złożę sprawozdanie z moich czynności poselskich w Kole polskiem i w Radzie państwa“.

Wysztyce, dnia 11 października 1892.

Władysław Kraiński

Nowy Sącz, 19 października. (Kor. *N. Reformy*). Miasto nasze robi przygotowanie do uroczystego obchodu w dniu 8 l stopada 600-letniej rocznicy swego założenia przez Wacława króla czeskiego. Na pokrycie wydatków uchwaliła Rada gminna 1000 złr. dla komitetu który programu dotąd jeszcze nie ogłosił.

Posłowie włościańscy: Jan Potoczek z bratem Stanisławem rozesłali w tych dniach do wszystkich wójtów swoich okręgów wyborczych zaproszenia na zgromadzenie w dniu 25 b. m. do Sali Rady pow. nowosądeckiej celem wysłuchania sprawozdań ze swych czynności poselskich.

Z Jasła donoszą nam: Dnia 22 bm. odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym o godzinie wpół do 9 rano staraniem młodzieży rzemieślniczej nabożeństwo żałobne za poległych pod Rybnicą i Jurkowicami w walce o wolność 1863 roku, gdzie także 6 obywateli miasta Jasła poległo.

Z Warszawy donoszą: W Kijowie i Wilnie ma nastąpić pomnożenie sztabów garnizonowych, godne uwagi nie ze względu na liczbę, lecz z innych powodów. Dla każdego z wymienionych obwodów wojskowych ma być mianowicie utworzoną nowa posada generał majora, który komenderującemu generałowi do szczególnych poruczeń przydzielonym zostanie. Zarząd armii szczególniejszy kładzie nacisk na służbę kolejową i telegraficzną w razie wojny i zarządził, aby na przyszłość kandydaci na naczelników stacyj i ich zastępców, jakoteż na prowadzących pociągi w specyalnych egzaminach wykazywali iż posiadają potrzebne do tego wiadomości.

Wezwanie do powrotu. Oberpolicmajster m. Warszawy wzywa do powrotu następujące osoby, przebywające za granicą: Władysława Majewskiego 53 lat, Gołdę Małkę Szczerbakową 34 lat, Rubina Jakuba Gelbkrona 29 lat, Jeremiasza Friedmana 42 lat, Andrzeja Teodora Erforta, Chaima Icka Silbertreta 30 lat i Mordkę Aptego 34 lat.

Mensa academica (stół akademicki). Rektor uniwersytetu wiedeńskiego radca dworu dr. Ernest Ludwig wydał następujące ogłoszenie: Dnia 18 listopada otwartym zostanie pod nadzorem senatu akademickiego „stół akademicki“. Celem tego zakładu jest dać słuchaczom uniwersytetu sposobność do starczenia im za małą opłatą śniadania, obiadu i kolacyi. Wynajętym został w tym celu lokal na Rathhausstrasse obok uniwersytetu. Od godz. 7 do 8½ można dostać śniadanie, od 12 do 2½ obiad i od 7 do 8½ wieczorem kolacyę. Za zapłatą z góry dostarczone będzie abonentom na śniadanie herbata z mlekiem lub z rumem i pieczywo, na obiad 4 centylitr. zupy, 8 dekgr. mięsa (do wyboru), jarzyna i chleb, prócz tego za dopłatą 10 ct. legumina. Kolacya zaś składa się z 8 dekgr. mięsa jarzyny i chleba. Abonament wynosi za obiad 6 złr miesięcznie, za śniadanie i obiad 8 złr., a zaś za wszystko 11 złr.

Wykład historyi z przeszkodami. Nauczyciel opowiada o obronie Termopylów: „Nim przyszło do starcia wysłał król perski posłańca do Lacedemończyków z żądaniem — oddaj mi sznurek, ty, ty, Bajer, nie mogę znieść tego gdy się kto bawi podczas mojego wykładu — z żądaniem wydania — parasole, mój Winzer, stawia się w kącie, aby co chwila nie upadały — z żądaniem wydania broni. Dumna odpowiedź greckiego wodza brzmiała: — Fiszer, posuń się nieco na bok, ażebym mógł widzieć jakiem znowu głupstwem zabawia się ten, co za twojemi plecami się chowa — a więc odpowiedź Greków brzmiała: „Przyjdź i zabierz sobie!“ A gdy Grekom dano znać, że liczba nieprzyjaciół jest tak wielką, że strzałami swemi niebo zasłonią odpowiedział Leonidas pogardliwie: — dalibóg, Mücker, że ja cię za drzwi wyrzucę, jeżeli nie przestaniesz mi mruczeć — Leonidas odrzekł: „Tem lepiej, będziemy walczyli w cieniu!“ Cztery dni później nastąpił atak. W końcu wskazał pewien zdrajca, Grek, imieniem — Grazel, ty tam coś piszesz, co nie należy do rzeczy — imieniem Efialtes, wskazał Persom, tajemną ścieżkę pomiędzy górami, a wkrótce rozległ się wśród Spartan okrzyk groźny: — który to rzuca papierowemi kulkami?“

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W drugiej połowie września: Prof. B. Jurkowski od grona gimn. buczackiego 8 złr.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 10 złr. W październiku złożyli: Prof. B. Gustawicz od grona gimn. III. w Krakowie 3 złr. 50 ct.; prof. Maks. Krynicki od grona gimn. samborskiego 2 złr. 65 ct.; prof. St. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 2 złr. 20 ct.; prof. P. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 2 złr. 90 ct.; prof. St. Goliński od grona gimn. przemyskiego 5 złr. 50 ct.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 3 złr. 20 ct.; grono gimn. Franc. Józefa we Lwowie 4 złr. 40 ct.; prof. Stanisław Goliński od grona gimn. przemyskiego za wrzesień i październik 7 złr. 44 ct.; Dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego we Lwowie 2 złr.; dyr. M. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego za sierpień, wrzesień i październik 7 złr.; W. Głowiński od grona gimn. jarosławskiego 3 złr. 15 ct.; Dr. B. K. 1 złr. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3064 złr. 09 ct.

W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki*, ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 października: Po raz pierwszy „Wet za wet“, komedya w 1 akcie przez Chmurkę; po raz pierwszy „Parawanik“, komedya w 1 akcie Michała Wołowskiego; po raz pierwszy „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

W niedzielę 23 października: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cormon.

We wtorek 25 października: Po raz drugi „Wet za wet“, komedya w 1 akcie przez Chmurkę; po raz drugi „Parawanik“, komedya w 1 akcie Michała Wołowskiego; po raz drugi „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Ludomir Benedyktowicz** po dwuletniej przerwie wystąpił z nowem dziełem pędzla.

Nowy obraz przedstawia prześliczny krajobraz tatrzański w oświetleniu słonecznem. Nowy obraz ten wystawiony został w salonach krakowskiego Koła a niebawem odesłany zostanie na wystawę w Sukiennicach.

— **Krakowski kalendarz kartkowy** (*block*) od lat 14 wydawany w Krakowie nakładem zakładu introligatorskiego M. Żeńczykowskiego, wyszedł w zwykłym formacie na rok 1893. Oprócz części kalendarzowej rzymsko i greko katolickiej zawiera rocznice historyczne, daty losowań papierów publicznych i taryfy stemplowe. Dostępną ceną i praktycznym układem kalendarz ten zdołał już wyrugować z obiegu liczne niemieckie tego rodzaju wydawnictwa. Najnowszy rocznik w niczem nie ustępuje poprzednim.

— **„Świata“**, dwutygodnika obrazkowego, wyszedł Nr. 20. Wydawnictwo przeniesionem zostało do Lwowa i drukuje się obecnie u Pillera i spółki. Pierwszy z wydanych we Lwowie numerów wiele pozostawiał do życzenia pod względem typograficznym, wszakże już następny jest dowodem najlepszych usiłowań, aby strona artystyczna wydawnictwa stała na wysokości chlubnej swej tradycyi. Reprodukcye prac Czesława Jankowskiego, T. Rybkowskiego, St. Fabiańskiego, Martiniego, portrety i winiety w numerze tym wyszły już bardzo dobrze i usuwają obawy, aby pismo skutkiem przeniesienia go do Lwowa szkodę ponosić miało. Część literacka ostatniego zeszytu również na uznanie zasługuje. Oprócz dalszych ciągów powieści Jeża, konkursowej komedyi „Kraj“ i wielce ciekawego „Pamiętnika z bruku warszawskiego“, najnowszy numer przynosi sonet J. Kasprowicza, tegoż autora przekład elegii Shelley'a Adonais i wspomnienie o Tennysonie; sylwetkę Renana pióra St. Rossowskiego, pierwszą pogadankę literacką, napisaną dzielnem piórem Juliusza Stackla p. t. „Wieczory lwowskie“, artykuł „Dla kobiet i o kobietach“, uwagi o projektowanym zjeździe literatów i artystów i obfitą kronikę wiadomości bieżących.

Świat jako wydawcy podpisują obecnie pp. K. Jakubowski i W. Zadurowicz. Za redakcyę podpisuje p. I. Nikorowicz, sekretarzem redakcyi jest p. St. Rossowski.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów donoszą: Z dniem 16 października rozpoczął czynności urząd pocztowy w Chlebowicach Wielkich na dworcu kolei żelaznej. Okręg doręczeń tego urzędu stanowią gminy i obszary dworskie: Chlebowice Wielkie z Horyszuem, Wołoszczyzna, Olechowice, Łopuszna z Mielnikami, Suchodół z Hutą Suchodolską i Podbeniówką, obszar dworski Podmanasterz i gmina Hucisko. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów nr. 201, 202, 211, 212, 213, 214, 215, 216, kursujących między Lwowem, Ickanami a Suczawą.

Z dniem 21 października wejdzie w życie na czas budowy kolei Stanisławów-Woronianka urząd pocztowy w Worochcie (starostwo nadworniańskie) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będzie na razie tylko miejscowość Worochta. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej do Mikuliczyna.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów donoszą: Wedle zawiadomienia odnośnych zarządów pocztowych nie można do następujących krajów wprowadzać niżej podanych przedmiotów, a to:

I. Do Rumunii sukna, futer, towarów futrzanych solonych i wędzonych ryb z Austro-Węgier, Niemiec i Belgii.

II. Do Belgii starych sukni, gałganków, odpadków z tkanin webowych wszelkiego gatunku starego papieru używanej a nieopranej bielizny; używanej a niewypranej pościeli z Austro-Węgier, a nadto żadnych proweniencyj z Galicyi bez wyjątku ani we formie frachtów lub pakietów pocztowych ani też we formie próbek.

Na odwrót zaś nie ma dalszego zastosowania wydany swego czasu zakaz wprowadzania do Danii roślin, zawiązków kwiecia, cebulek kwiatowych, nasion trawy, suszonej i preparowanej trawy, oraz łyka.

Kolej lokalna od stacyi Tłumacz do miasta Tłumacza 6.5 kilometra drogi, została oddaną do dyspozycyi 13 b. m.

Premiowanie koni. W roku 1892 odbyły się w Galicyi dwa premiowania koni, a to wiosenne w Łańcucie 17 maja, w Mielcu 19 maja, w Bochni 21 maja 1892 i w Jaśle 23 maja, jesienne zaś w Stryju 19 września, w Kałuszu 20 września, w Złoczowie 24 września i w Szczercu 26 września 1892.

Zaopatrzenia na starość. Z dniem 1 b. m. zaprowadziła wiedeńska kasa oszczędności instytucyę zaopatrzenia na starość. Ostatniemi laty urządziły już kasy oszczędności w Pradze i w Gracu osobne oddziały zaopatrzenia robotników i sług na starość, a obecnie przyłączyła się do nich pierwsza austryacka kasa oszczędności w Wiedniu. Zaopatrzenie polega na zasadach samopomocy i oszczędności. Kasa żąda, aby członkowie jej sami rozpoczęli dzieło swą pracowitością i odkładaniem pewnej części dochodów, ale w zamian za to daje im ze swoich funduszów dodatki, które sprawiają, że oszczędzony kapitał bardzo szybko wzrasta. Tylko ludzie, należący do sfer niezamożnych tj. sługi, robotnicy fabryczni, zarobnicy dzienni, pomocnicy handlowi i przemysłowi mieszkający stale w Wiedniu, mają prawo być członkami kasy zaopatrzenia na starość. Dopóki są jej członkami, dopóty przenosi się trzecia część procentu od ich wkładek oszczędności na rachunek zaopatrzenia na starość i tej trzeciej części procentu nie może członek odebrać aż po upływie szeregu lat, t. j. kobieta w 51 roku życia, a mężczyzna w 56. Ta trzecia część procentu jest zarodkiem funduszu mającego zabezpieczyć członka w starości od nędzy i powiększa się corocznemi datkami kasy. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach, np. długotrwałej choroby, wolno członkowi odebrać przed czasem w całości albo w części zebrany na starość fundusik. Instytucya ta wyda niewątpliwie błogie owoce. Olbrzymie sumy zawiadywane są przez kasy oszczędności i zaiste każdy przyjaciel ludu radosnem okiem spoglądać będzie w przyszłość, jeżeli także inne kasy oszczędności w Austryi pójdą za przykładem tych trzech instytutów, które pierwsze tę zbawienną myśl wprowadziły w życie. Oczywiście że te datki kas oszczędności same przez się nie rozwiążą kwestyi socyalnej, jednakże przyczynić się mogą znacznie do jej rozwiązania. Nędza biedaka dopiero wtedy jest prawdziwie straszną, gdy biedak ten stanie na progu starości, gdy siły do pracy zaczynają go opuszczać. Poznały to kasy oszczędności w Wiedniu, Gracu i Pradze i dlatego zorganizowały w system swą humanitarną działalność.

Nowa instytucya rokuje najpiękniejsze nadzieje rozwoju.

Losy serbskie. Przy ciągnieniu odbytem 14 b. m. wylosowano następujące serye: 1661, 2497, 2781, 2889, 3591, 3688, 3896, 4328, 4476, 4688, 4779, 5341 i 6210. Główna wygrana 90.000 fr. padła na s. 1661 nr. 17, 10.000 fr. s. 5341 nr. 25, 2400 fr. s. 4328 nr. 31, po 1000 fr. s. 3688 nr. 1 i s. 4688 nr. 45, po 500 fr. s. 1661 nr. 7, s. 4328 nr. 48, s. 3688 nr. 27, po 275 fr. s. 1661 nr. 7, s. 3688 nr. 13. Na wszystkie inne w powyższych seryach zawarte numera przypada po 100 fr. Wypłata nastąpi od 14 listopada w kasie państwowej w Belgradzie.

Losy Jo-sziv. Przy ciągnieniu odbytem 15 bm. w Budapeszcie padła główna wygrana 20.000 złr. na s. 5842 nr. 16; po 1000 złr. na s. 3730 nr. 4, s. 4068 nr. 40; po 500 złr. na s. 1611 nr. 53, s. 3382 nr. 85.

Ciągnienie losów wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu zostało odłożone do dnia 1 grudnia b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 października.

	wczoraj o 10 w.	dziś o 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·1 mm	744·7 mm	742·0 mm
Temperatura w stopniach Celsius.	+3°,4	+0°,3	+6°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 2	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	92 %	74 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	7	4	10

Uwagi: Rano szron.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 20 października. Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał z żoną do Kiszte Polcsanyi na Węgry.

Aussee, 20 października. Umarł tu członek Izby panów baron August Wehli.

Budapeszt, 20 października. Po ministrze Kallayu sprawozdawca Suess skreślił obecny stan rzeczy w krajach okupowanych. Podczas gdy dawniej grasowały w Bośnii bandy rozbójników, dzisiaj istnieją tam już koleje żelazne. Zaznacza się w każdym kierunku wielka metamorfoza. Na wywody Spincica dowodzi referent, że nie historyczne wypadki z 9 i 11 stulecia, ale wyłącznie traktat berliński jest prawną podstawą okupacyi. Rządy Kallaya świadczą o wielkich rezultatach. Delegacya może śmiało stwierdzić przed Europą powodzenie się austro-węgierskiej misyi (*oklaski*).

Kredyt okupacyjny przyjęto, poczem uchwalono również bez rozprawy budżet wspólnego ministerstwa skarbu w myśl sprawozdania deleg. Falkenhayna.

Przystąpiono następnie do budżetu marynarki.

Spincic skarży się na upośledzanie Kroatów w szkołach marynarki i przy awansach. Włosi, szczególnie mieszkańcy Chioggia bywają faworyzowani.

Luzatto przeczy temu twierdzeniu. Spincic upiera się przy swoich wywodach.

Admirał Sterneck oświadcza, że przyjmuje się członków każdej narodowości, oczywiście atoli wymaga się od każdego znajomości niemieckiego języka. Stanowczo niesłusznem jest twierdzenie, jakoby cudzoziemców przyjmowano do arsenału jestto prawnie wzbronione. Prawda, że stosunkowo niewielu Kroatów i Słowieńców zajętych jest w arsenale, pochodzi to jednak stąd, że w Kroacyi i Slawonii jest mniejsze zainteresowanie się budową okrętów.

Po odpowiedzi referenta Russa przyjęto budżet marynarki, jak również zamknięcie rachunków za rok 1890 wraz z dotyczącemi rezolucyami.

Na wniosek referenta Bezeczny'ego odroczono rozprawy. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 27 bm.

Budapeszt, 20 października. Węgierska delegacya na wczorajszem plenarnem posiedzeniu obradowała nad budżetem spraw zewnętrznych. Referent Falk podniósł, że delegacya węgierska uznawała zawsze jak najgoręcej potrzebę potrójnego przymierza. W tegorocznem sprawozdaniu komisya wyraża się w tym względzie jeszcze goręcej, gdyż wewnątrz monarchii znaleźli się przeciwnicy trójprzymierza, którzy ministrowi spraw zewnętrznych doradzali wejść w bliższe stosunki związkowe z Rosyą. Mowca wykazuje, że pomiędzy monarchią austro-węgierską i Rosyą nie ma wspólności celów politycznych, z tego więc punktu widzenia nie istnieje potrzeba zbliżenia się do Rosyi. Pozostaje jeszcze wzgląd narodowościowy. Otóż jeżeli w ogóle dla jakiego mocarstwa, to w pierwszym rzędzie dla monarchii austro-węgierskiej niebezpiecznie byłoby urządzać swą politykę zewnętrzną na tej właśnie podstawie. Wobec takiej różnorodności mieszkających tu ludów byłoby wprost niemożebnem prowadzić politykę zagraniczną z punktu widzenia narodowościowego. Poważam szczerze — mówił Falk — sprawiedliwe dążenia każdej narodowości, życzę każdemu narodowi, by słuszne żądania swoje mógł urzeczywistnić na danej podstawie prawno państwowej i w granicach ustaw. Ale z zasadą równouprawnienia narodowości byłoby rażąco sprzecznem, gdyby którykolwiek naród w polityce zagranicznej szczególnie swoje dążenia i sympatye chciał urzeczywistniać. Węgrzy stoją wiernie przy potrójnem przymierzu, życzą sobie, by trwało niezmiennie, i nie chcą zastępować go żadnem innemi kombinacyami. (*Okrzyki: Eljen*)

Ugron ze skrajnej lewicy oświadcza, że nie zna na Węgrzech nikogo, ani pojedynczych ludzi, ani stronnictwa któreby było niezadowolone z trójprzymierza. Każdy Węgier uważa trójprzymierze za niezbędnie potrzebne. Ugron podnosi kilka zarzutów odnoszących się do wewnętrznej służby w ministerstwie spraw zagranicznych.

Po przemówieniu siedmiogrodzkiego Saksończyka Fingera który także bronił trójprzymierza przyjęto sprawozdanie komisyi i rezolucyę, wyrażającą uznanie dla polityki zagranicznej i zaufanie dla ministra spraw zewnętrznych.

Rezolucyę Ugrona, domagającą się każdorazowego przedkładania aktywów i inwentarza wspólnych ministerstw, odrzucono po wyjaśnieniach Kallaya iż to należy do kompetencyi obu rządów i parlamentów.

Przedkładanie szczegółowych wykazów, znajdujących się przy najwyższej Izbie obrachunkowej byłoby niestosownem gdyż wszystkie zapasy wojenne są tam także wyszczególnione. Każdy delegowany atoli może wglądać swobodnie do tych wyborów.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Budapeszt, 20 października. Od godziny 6 wieczorem przedwczoraj do 6 wczoraj zachorowało na cholerę 25, umarło 9 osób. W Temeszwarze zdarzył się jeden podejrzany przypadek.

Berlin, 20 października. *Post* donosi że projekt ustawy wojskowej wraz z uzasadnieniem przedłożono wczoraj radzie związkowej.

Paryż, 20 października. Carnot przyjmował wczoraj w pałacu Elizejskim ks. Leuchtenberga i serdecznie z nim rozmawiał. Bezpośrednio potem prezydent rzeczypospolitej odwiedził Leuchtenberga.

Paryż, 20 października. Umarł dziś członek Akademii Camille Rousset.

Zurych, 20 października. Z powodu złego ustawienia zwrotnicy zderzyły się wczoraj koło Wetzikon pociągi z Zurychu i Rapperswylu. Nikt nie jest ranny.

Rzym, 20 października. *Agencya Stefaniego* donosi że rząd rumuński zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o przyjęcie dyplomatycznej konsularnej ochrony nad rumuńskiemi poddanymi w Grecyi. Włochy miały przychylić się do tej prośby.

Sewilla, 20 października. Król ma się lepiej.

Ateny, 20 października. Zastępca posła rumuńskiego wręczył ministrowi spraw zagranicznych pismo odwołujące. Rumuńscy konsulowie wstrzymali swoje czynności.

Rumuńscy obywatele pozostają w tej chwili bez opieki. Rząd grecki zamierza skorzystać ze sposobności, aby kwestyę spraw greckich obywateli w Rumunii uregulować w drodze międzynarodowej.

Buenos Ayres, 20 października. W prowincyi Santiago-del-Estero wybuchła rewolucya. Gubernatora uwięziono. Kilka osób zabito.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski*

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 października 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	40
Zjednoczony dług w srebrze . . .	96	30
Austryacka renta złota . . .	114	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	25
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	310	25
Londyn . . .	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę .	9	52
Dukaty austryackie	5	69½
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	75

Wiedeń, 20 październ. Ruble papierowe 118.75. Cena nafty 17.50 do —.—. Spirytus 15.28; żyto 6.94; pszenica 7.74; owies 5.89.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyn, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 54 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.